CENA Mk. 50.000. SOBOTA 8 Grudnia 1923 r. Rok I

Egzemplarz obowiązkowy

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK. Rynek Kościuszki № 1. telefon 63.

WSZELKIE PRAWA PRZEDRUKU I REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE -- NADUŻYCIA ŚCIGANE BĘDĄ SĄDOWNIE

Nowy minister wojny
Ma nim być gen. Raszewski

WARSZAWA, 7.12.

Jak się dowiadujemy, w kołach rządowych dojrzał już projekt obsadzenia ministerjum spraw wojskowych, na którego czele w charakterze chwilkowego kierownika, stoi gen. Szeptycki.

Według otrzymanych przez nas informacyj ministrem spraw wojskowych zostać ma gen. Raszewski, dotychczasowy dowódca O. K. Poznań. Podpisania nominacji gen. Raszewskiego należy oczekiwać w najbliższych dniach.

Ustawa parcelacyjna

WARSZAWA, 7.12.

Komisja rolna dokonała wczoraj trzeciego czytania projektu ustawy o parcelacji i osadnictwie. W tygodniu przyszłym projekt ma wejść na pełną Izbę z tendencją załatwienia go do dnia 15 b. m. Będzie to połączone z pewnemi trudnościami, gdyż opozycja zgłosiła kilkadziesiąt poprawek, konwent senjorów ustali jednak niezawodnie sposób postępowania, który przyśpieszy załatwienie.

Artykuł 3-ci w ostatecznej redakcji ustala maksimum posiadania w województwach środkowych na 180 hektarów, które w pierwszem dziesięcioleciu można powiększyć o 160 ha, chyba, że Rada ministrów w razie trudności osiągnięcia oznaczonego kontyngentu, na wniosek ministra reform rolnych, zmniejszy to maksimum.

W województwach kresowych maksimum ma wynosić od 100 do 400 hektarów, zależnie od zasług wojennych i państwowych właściciela. W gospodarstwach przemysłowych maksima mogą być zwiększone.

Co do art. 19, normującego parcelację dóbr martwej ręki, udało się osiągnąć porozumienie wśród stronnictw większości. W związku z tem w art. 1 wprowadzono konieczność jednoczesnego zawarcia konkordatu ze Stolicą Apostolską i uregulowania uposażeń duchowieństwa. W art. 19 postanowiono, że inne będzie maksimum dla probostw, a inne dla biskupstw i seminarjów, zależnie od porozumienia z Watykanem.

Rokowania nad umową zbiorową w rolnictwie

WARSZAWA, 7.12.

W dn. 1 stycznia robotnikom rolnym bywają wręczane karty zwolnienia. Całe gromady robotników rolnych wówczas chodzą od folwarku do folwarku w poszukiwaniu pracy.

Aby sprawę zwolnień załatwić wcześniej i omówić umowę zbiorową na r. 1924/25, w d. 11 grudnia rozpoczną się w ministerjum pracy i opieki społecznej pertraktacje między przedstawicielami ziemian i robotników rolnych pod przewodnictwem przedstawiciela M. P. i O. Sp.

Republika niemiecka ołowiem karmi głodnych

BERLIN, 7.12. — Na tle rozruchów głodowych w mieście Wanne doszło do krwawych starć bezrobotnych z policją. Siedmiu bezrobotnych zabitych, wielu rannych.

Również w Eberfeldzie w starciu z policją, padło kilka ofiar.

Sowiety biorą się na nowy sposób
Ukrainizacja armji na Ukrainie

LWÓW, 7.12. — (PAT). — Z pogranicza sowieckiego donoszą: Rząd Ukrainy sowieckiej ogłosił, iż w najbliszej przyszłości ma zamiar przystąpić do zrealizowania swoich obietnic, w dziedzinie wprowadzenia t. zw. „ukrainizacji" armji czerwonej na terytorjum Ukrainy. Utworzono naczelną komisję wojskową, która ma się zająć zrealizowaniem tej nowej „reformy" na podobnych zasadach, na jakich niedawno przeprowadzono „ukrainizację" sądownictwa oraz szkolnictwa na terytorjum Ukrainy sowieckiej.

Walka z nowobogactwem
Zapowiedział ją generalny Komisarz w Monachjum

WIEDEŃ, 7.12. „Neue Freie Presse" donosi z Monachjum: Generalny komisarz zapowiedział, że mieszkania osób, które w łatwy sposób zdobyły majątek, będą zasekwestrowane. Równocześnie otrzymały właściwe policyjne rozporządzenie o roztoczeniu kontroli nad osobami, które łatwo zdobyły majątek i trwonią go lekkomyślnie.

Osoby takie mają być wzięte pod kuratelę.

Nowy krok w lotnictwie

PARYŻ, 7.12. — Francuskim lotnikom udało się w przeciągu 5 minut przenieść 55 litrów benzyny z jednego aeroplanu na drugi na wysokości 3000 metrów.

DEPESZE Z DZISIEJSZEJ NOCY

W Orsowie rozpoczęła pracę rumuńsko - jugosłowiańska konferencja, mająca na celu uregulowanie szeregu spraw dotyczących żeglugi na Dunaju.

Między liberałami a republikanami w Grecji nastąpiło porozumienie w sprawie współpracy przy wyborach.

Min. Smólski zwiedza instytut przeszkolenia inwalidów wojennych

WARSZAWA, 7.12.

Wczoraj wyjechał minister pracy i opieki społecznej p. Smólski w towarzystwie dyrektora depart. opieki społecznej p. Szubartowicza do Piotrkowa, celem zwiedzenia instytutu przeszkolenia inwalidów wojennych. Minister zabawił w Piotrkowie tylko jeden dzień, i dzisiaj urzęduje już w Warszawie.

Rada przemysłowo-handlowa

WARSZAWA, 7.12.

Dnia 15 b. m. rozpocznie się posiedzenie państw. Rady przemysłowo-handlowej, które poświęcone będzie wyłącznie jednemu zagadnieniu gospodarczemu: kwestji wywozu i warunkom podniesienia zdolności wywozowej Polski.

List św. Mikołaja pod poduszkę Panom Posłom
naszych Izb prawodawczych

Otrzymujemy od jednego z naszych Czytelników, list adresowany do Sejmu, który zamieszczamy bez żadnych zmian z uwagi na jego prostotę i płynącą z niej trafność spostrzeżeń.

Dowiaduję się Panowie Posłowie, że chcecie nas już 15-go b. m. opuścić, że spieszno Wam do choinki i do kolendy. Jak to? Mamy więc z więdnącą marką polską, w tym czyścu drożyzny za życia pozostać zdani na własne siły, bez słowa pokrzepienia czy otuchy, w zimną,

głodną Noc Wigilijną?

Czy nie ma nam zaświecić dobrej nadziei gwiazda betleemska?

Sądzę, że Panowie Posłowie wiedzą, co się dzieje na szerokim świecie. Czytali Panowie zapewne, co dzieje się w Niemczech i co stało się ostatnio w berlińskim reichstagu. Dla

szybszej naprawy skarbu

i dla uleczenia raka, który toczy niezdarne cielsko germańskiego parlamentu, udzielono rządowi specjalnych pełnomocnictw, a dla pilnowania panów ministrów, by nie przekroczyli swych nadzwyczajnych uprawnień, ustanowiono specjalną komisję sejmową, złożoną z 28 posłów jako

Radę przyboczną

przy kanclerzu Rzeszy. Zobaczymy jeszcze, czy to co pomoże, czy zdołają w ten sposób zaśmieconą markę niemiecką oczyścić, ale widzimy dowód dobrej woli,

chęć czynu

i dźwignięcia się z położenia, które wygląda beznadziejnie.

Posłowie polskich Izb prawodawczych, czy Was na czyn męski nie stać? Czy nie widzicie nędzy i rozpaczy rzesz pracujących? Czy nie słyszycie, jakie zgorszenie wywołują wśród obywateli Wasze kłótnie, śpiewy Wasze, Wasze nieustające przesilenia i niemal codzienne latanie

walących się foteli ministerjalnych?

Czynu Panowie Prawodawcy, natychmiastowego, dzielnego!

Podał „Kurjer" Czerwony projekt Rady Naprawy Państwa. Nie chcieliście Panowie, nie było Wam na rękę... A jednak właśnie Niemcy dowiodły, że taka myśl, taka lub jej podobna, jest zdrowa i może być pożyteczna. Może więc podążycie za wzorem z nad Szprewy? Nie potrzebujemy się wstydzić wzorów nawet naszych wrogów odwiecznych, jeśli trafne są i dobre. Nic nam z jałowej walki dwóch waszych obozów. Nam źle, z dnia na dzień

coraz gorzej

według premjerowego proroctwa. Prawica nadyma się, grozi i pokazuje coraz to nowe mądrości, a lewica zabawia się wciąganiem przeciwnika w pułapkę, kąsa i judzi. Co my mamy z tego meczu piłkarskiego, który rozgrywacie?

Wzmocnijcie albo przemieńcie rząd i pełnomocnictwa rządowi dajcie na ograniczony okres, by nas z wielkiej niedoli wybawił. Przy rządzie tym

straż

z pośród Was ustawcie i zabierzcie się do pracy skutecznej, szybkiej, ratunkowej.

Na krótki okres czasu wszelki porachunek poniechajcie. Panowie z prawicy nie siłą i nie kanczyperdją, panowie z lewicy nie intrygami, manifestacjami i pustą chytrością, ale panowie prawi i lewi — porozumieniem, energją, dobrą wolą wstrzymacie katastrofę naszej waluty i wyplenicie chwasty z ogrodu naszych gospodarczych udręczeń.

Kochamy naszą konstytucję, chcemy polegać na naszym Sejmie.

I dlatego piszę do Was Panowie Prawodawcy w tej ciężkiej godzinie.

Wasz przyjaciel.

PASKARZ: Jeżeli Rząd redukuje swoich urzędników — to my się nimi zaopiekujemy.

Sejm w nastroju świątecznym

(a) W dniu dzisiejszym Sejm zakończy swój czterodniowy „tydzień roboczy", aby we wtorek wkroczyć w okres przedświąteczny. Dziś obradować będą tylko dwie komisje: administracyjna i budżetowa, z których pierwsza rozpatrywać ma wnioski lewicy, poświęcone represjom, stosowanym ostatnio względem prasy opozycyjnej.

We wtorek plenarne posiedzenie Sejmu poprzedzą prawdopodobnie narady konwentu senjorów, który ustali program prac parlamentarnych na bieżący tydzień, oraz określi czas trwania feryj.

Jak słychać, niektóre stronnictwa domagają się rozpoczęcia wakacji świątecznych dn. 15 b. m., oraz żądają zwołania Izby dopiero w końcu stycznia przyszłego roku. Czyżby rzeczywiście posłowie byli aż tak przepracowani, że muszą przez sześć tygodni odpoczywać?

Coś nam się ten, w każdym razie dobrze płatny, urlop wydaje zbyt długim!

W klubach praca stopniowo zamiera. Wczoraj zakończył dwudniowe obrady zarząd główny stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. Po szczegółowem rozpatrzeniu sytuacji skarbowej i politycznej wybrano prezydjum zarządu głównego w następującym składzie: prezes — senator ks. Adamski, wiceprezesi—posłowie Bittner, Holeksa i Engel. W obradach wziął udział minister Kucharski, który musiał bronić swych projektów skarbowych przedstawianemi im zarzutami nierealności.

Gdy jest już mowa o naradach klubowych, należy uzupełnić nasze wczorajsze sprawozdanie z posiedzenia „Piasta". Otóż po ukończeniu słynnego zebrania, na którem minister reform rolnych, p. Osiecki, nieśmiertelną okrył się chwałą, co grubsze ryby z piastowego stawu, udały się do prezydjum Rady ministrów, aby triumfalnie zakomunikować p. Witosowi o wyniku głosowania. Konferencja trwała krótko, natomiast przedłużyła się nieco wieczerza, jaką premjer podejmował zwiastunów tej dobrej nowiny. Odpowiedzialną rolę niezbędnej przy ucztach „Piasta", Rzepichy, z powodzeniem odegrał kucharz prezydjalny.

Sprawa nominacji następcy ministra Łopuszańskiego nie jest jeszcze załatwiona. Według krążących w kuluarach wiadomości, premjer Witos, pomimo usilnych poszukiwań, nie znalazł dotychczas chętnych do objęcia wakującej teki.

Jeżeli tak dalej pójdzie, to przy następnej rekonstrukcji, trzeba będzie uciec się do systemu ogłoszeniowego w rubryce „zaofiarowane posady". Może też czytać w jakiejś urzędówce będziemy: „Poszukuje się ministra. Warunki według umowy. Minimum egzystencji i emerytura zapewniona. Wiek i wykształcenie nie grają roli. Piastowcy mają pierwszeństwo".

Sprawa sen. Hammerlinga

Sąd marszałkowski Senatu pod przewodnictwem ministra Nowodworskiego (Ch.-D.) z udziałem sen. Banasiaka (NPR.) i Bielawskiego (ZLN.), jako sędziów i sen. Kopcińskiego, jako przedstawiciela interesu publicznego, odbył wczoraj pierwsze zebranie w sprawie zarzutów poczynionych sen. Hammerlingowi (Piast). Rozprawa odbyła się w obecności sen. Hammerlinga i sen. Szebekówny jako tłomaczki z języka angielskiego.

Po przejrzeniu dokumentów i przesłuchaniu podsekretarza stanu Seydy w charakterze świadka, rozprawę odroczono celem zbadania aktów na miejscu w biurze ministerjum spraw zagranicznych.

Nowy temat dla pracowitości Sejmu
O drugą emisję bonów złotych

W dniu 15 b. m. przypada termin wykupu bonów złotych serji D. Ministerjum skarbu zamierza wypuścić II emisję 6 proc. bonów złotych. Sprawa ta jednak musi być uchwalona przez Sejm w terminie do 15 grudnia.

Wielki skandal w publicystyce francuskiej
Utrzymankowie carów

PARYŻ 6. 12. Dziennik „Humanite" ogłasza dokumenty pochodzące z rosyjskich archiwów w sprawie subwencyj płaconych prasie francuskiej przez rząd carski. Nazwiska publicystów M. de Calmete, poprzedniego dyrektora „Figara", jak również senatora Bertholeta, poprzedniego dyrektora „Liberté" są wymieniane w związku z tą sprawą.

Uzrąd skarbu — czy Foreign Office?
Anglja za cudze pieniądze trzęsie narodami o słabej walucie

PARYŻ, 7. 12. (PAT). — Tutejsze koła miarodajne bardzo interesują się rolą, jaką Anglja łatwo może odegrać w stosunku do państw, mających zdeprecjonowaną walutę.

W Paryżu wskazuje się na to,

że angielski urząd skarbu ma bodźcowy sam wpływ na politykę zagraniczną, co Foreign Office.

Rolę finansową Anglji wzmacnia ta okoliczność, iż kapitały, które emigrowały bądź z Niemiec, bądź z innych krajów o chwiejnej walucie, ulokowane są przeważnie w Anglji. Posiada więc ona wyjątkową w swym rodzaju możność przyjścia z pomocą krajom o zdeprecjonowanej walucie, a częstokroć za pomocą kapitałów, należących do obywateli danego kraju.

Senat uchwalił ustawę o waloryzacji

WARSZAWA, 7.12.

Senat przyjął wczoraj projekt ustawy o waloryzacji. Uchwała więc w mocy enuncjacja marszałka nie było, gdyż 12 senatorów grupy Dubanowicza nie wzięło udziału w głosowaniu, a lewica polska i wszystkie mniejszości głosowały przeciw. Opozycja nie zażądała jednak sprawdzenia stosunku głosów, pozostała więc w mocy enuncjacja Marszałka o przyjęciu projektu.

Głosowanie poprzedziła rozprawa, w której poza sprawozdawcą s. Buzkiem, zabierali głos przedstawiciele stronnictw jak s. Karpiński (ZLN.), Szereszewski (koło żyd.) i Woźnicki (Wyzw.), który oświadczył, że klub, który reprezentuje, poczuwa się do współautorstwa projektu, gdyż przeprowadził w Sejmie poprawkę co do waloryzacji kredytów. Zażądał on od ministra skarbu gwarancji, że ta część ustawy będzie rzeczywiście uwzględniona i spełniona przez rząd. Prosił, aby zapewnił to w formie obowiązującej.

Ponieważ klub nie usłyszał tego na komisji, wstrzymał się od głosowania i również stanowisko swe na plenum uzależnia od takiego oświadczenia ministra. Zachodzi obawa, że w waloryzacji tej pozostałaby furtka, w postaci zaciągania kredytów przez dyskonto weksli, którego zwaloryzowanie jest zdaniem ministra skarbu niemożliwe.

Minister [illegible] Kucharski: Gdziekolwiek istnieje instytucja emisyjna taka jak P. K. K. P. to nie na to, żeby emitować znaki pieniężne na potrzeby państwa. Państwo powinno swoje środki czerpać z podatków, instytut emisyjny ma natomiast dla potrzeb życia gospodarczego za należytem zabezpieczeniem dostarczać znaków obiegowych. W miarę jak nasze stosunki skarbowe i finansowe będą się poprawiały, coraz mniejsza będzie pozycja długu skarbu państwa, a coraz wyższa będzie i powinna być pozycja portfelu wekslowego, jako dostarczyciela środków obiegowych. Postaram się jaknajrychlej zawaloryzować te kredyty, których natura na to pozwala bez uszczerbku dla życia gospodarczego, a więc kredyty inwestycyjne, lombardowe czyli towarowe i kredyty oparte na rachunkach otwartych w państwowych instytucjach emisyjnych. Natomiast co do kredytu dyskontowego sprawa nie jest jeszcze przesądzona. Na razie są poczynione odpowiednie zarządzenia, które mają na celu uczynienie tych kredytów jaknajmniej szkodliwemi przez podnoszenie stopy dyskontowej i stosowanie prowizji walutowej.

Po przemówieniach s. Szarskiego (Ch. n.), Siedleckiego (PPS.) i Krzyżanowskiego (Wyzw.) i sprawozdawcy Buzka, projekt przyjęto bez zmian z rezolucją sen. Nowaka (Wyzwolenie), wzywającą rząd do ogłoszenia wyjaśnienia, że zaliczek na płace udzielanych urzędnikom i wogóle pracownikom państw., oraz samorządowym, nie należy uważać za kredyty, podlegające waloryzacji na zasadzie niniejszej ustawy. Urzędnik bierze zaliczkę tylko w razie choroby lub innej konieczności, nie zaś dla obrotu handlowego.

Na tem zakończono obrady. Następne posiedzenie we środę, o godz. 4-ej po poł.

—:—

Na niwie piastowej plenią się chwast analfabetyzmu i ciemnoty, króluje karczma

A rząd piastowy skazuje na wegetację wydział oświaty pozaszkolnej

Dowiadujemy się, że prof. Aleksander Janowski, zasłużony i niestrudzony działacz oświatowy podał się

do dymisji

z zajmowanego od lat kilku stanowiska naczelnika wydziału oświaty pozaszkolnej przy ministerjum oświaty.

Motywem tej prośby o zwolnienie są ostatnio dokonane oszczędnościowe skreślenia w budżecie i redukcje sił urzędniczych, które skazują wydział oświaty pozaszkolnej

na zupełny upadek i niemoc.

Już z dniem 1 grudnia b. r. większość urzędników tego wydziału przeniesiono do innych biur.

Zjazd sejmików powiatowych w Warszawie wypowiedział się onegdaj

przeciwko uszczuplaniu akcji wydziału oświaty pozaszkolnej przy ministerjum oświaty.

Uchwała ta świadczy nietylko, że praca i rola wymienionego wydziału była owocna i już zdobyła sobie duże uznanie, ale dowodzi, że w całym kraju zrozumiano doniosłość akcji oświatowej w najszerszych warstwach ludowych.

Być może, że

p. komisarz oszczędnościowy

w ministerjum oświaty uznał — bo są i takie głosy w społeczeństwie — że dość mamy organizacyj społecznych, które prowadzą pracę oświatową na wsi i w mieście i że rząd ze swej strony może się od tej pracy uchylić.

Gdyby jednak działalność organizacyj oświatowych zdołała nawet wypełnić owe

straszliwe spustoszenia analfabetyzmu i ciemnoty

w Polsce — to akcji rządowej pozostaje jeszcze niemała do spełnienia rola.

Już paroletnie istnienie wydziału oświaty pozaszkolnej wykazało, że owo skromne biuro stało się

terenem neutralnym dla porozumienia

między organizacjami oświatowemi różnych sprzecznych niekiedy odcieni społecznych; ogniskiem skupiającem nietylko informacyjny materjał, lecz doradczy, metodyczny i badawczy. Tej ostatniej dziedzinie pracy poświęcone były zwłaszcza kwartalne

zjazdy działaczy oświatowych,

organizowane przez wydział oraz wydawnictwo „Oświata Pozaszkolna".

Instytucją, która z wydziałem ściśle jest związana i której obecnie też grozić będzie upadek, jest „Pracownia oświaty pozaszkolnej", mieszcząca się na ul. Hożej 74.

Badania, wskazówki, porady metodyczne i praktyczne cenne archiwum były tam otwarte dla oświatowców.

Jako instytucja rządowa,

wydział oświaty pozaszkolnej był wreszcie ogniwem, łączącem najlatwiej Polskę z europejskimi prądami oświatowymi, wyrażającymi się tam praktycznie w świetnie zorganizowanych uniwersytetach ludowych, a teoretycznie w szeregu dzieł naukowych specjalnych.

Jotka.

—:—

Kawalerzyści przy szablach

Dowództwo okręgu warszawskiego wydało świeżo rozkaz, w którym zwraca uwagę na nieprzestrzeganie przez niektórych oficerów kawalerji rozkazu, dotyczącego obowiązkowego noszenia szabli przez kawalerzystów.

Jak wiadomo — rozkaz ten nie dotyczy oficerów innych broni i służb.

„Dzieje kobiety" i „dzieje mężczyzny"

Zerwanie zasłon z tajemnic drzwi zamkniętych

(Trzeci dzień rozpraw przeciwko Piotrowi Rokossowskiemu)

(Od warszawskiego korespondenta).

Dzień wczorajszy należał do najważniejszych dni z całego przewodu sądowego, zwłaszcza dla nas sprawozdawców i szerokiej publiczności. A to dlatego, że wszystko, co mówiono przy drzwiach zamkniętych znalazło pełne odzwierciadlenie przedewszystkiem w przemówieniu pana prokuratora, a poniekąd i obrońcy adwokata Jarosza. Wyłonił się wreszcie prawdziwy obraz całej sprawy. Dotychczas znaliśmy tylko jej strzępy, których niepodobna było ująć w jasną logiczną całość. W przedostatnim dniu zdarte wreszcie zostały zasłony z tych wszystkich tajemnic, o których wieść powinna była dotrzeć do świadomości ogółu. Boć przecież w procesie sądowym

nietylko o los oskarżonego chodzi, ale i o społeczne tło sprawy,

o prześwietlenie aż do najtajniejszych zakątków tego wszystkiego, co ma pierwszorzędne znaczenie dla opinji publicznej. Na tem stanowisku i my przedewszystkiem stoimy! Jesteśmy zawsze gotowi zrezygnować z wszelkiej skandaliczności, ale niechętnie wyrzekamy się tego, co stanowi istotę sprawy w szerszem znaczeniu, co daje obraz współczesnych stosunków i wszystkich jaskrawych bolączek. W procesie Piotra Rokossowskiego dopiero dzień trzeci tę słuszną ciekawość zaspokoił i dlatego uważamy go za najważniejszy.

Po odczytaniu pozostałych dokumentów zabrał głos biegły dr. Nelken, który podczas przerwy badał szczegółowo podsądnego. Stwierdził on, że ani przewód sądowy ani badanie lekarskie nie mogło wzbudzić podejrzenia co do trwałej choroby umysłowej.

Rokossowski jest niewątpliwie obciążony dziedzicznie.

Z jego dziesięciu sióstr i braci wykazuje znaczna ich część charakter gwałtowny, a nawet przejawy patologiczne. Od szóstego roku życia aż do obecnej chwili choruje na łuszczycę, trzynaście lat temu zaraził się syfilisem, a od dłuższego czasu trapi go choroba serca. Od powrotu z Rosji jest bardzo zdenerwowany, dokucza mu neurastenja, co się przejawia brakiem apetytu, zmęczeniem ogólnem i łatwą drażliwością.

Nie mógł się powstrzymać, aby nie bić żony,

chociaż uznaje, że tego rodzaju postępowanie w stosunku do kobiety nie jest szlachetne. Jego gwałtowność była niejednokrotnie powodem bardzo przykrych zajść. Z jednej strony objawia on afekt dodatni w stosunku do dzieci, z drugiej zaś ujemny w kierunku żony. Adwokat Tomaszewski określił Rokossowskiego jako człowieka

chorego o urojonej koncepcji prześladowczej w stosunku do żony.

Podtrzymywał przecież zarzuty niewierności nawet wtedy, kiedy pani Helena była w stanie odmiennym.

W czasie przestępstwa afektu patologicznego nie było.

Powody zewnętrzne mogły tylko przed samem zabójstwem wywołać stan silnego wzruszenia psychicznego.

Po przerwie zabrał głos prokurator Wasserberger. Było to

jedno z najświetniejszych przemówień,

jakie słyszeliśmy w tej sali. Młody przedstawiciel urzędu prokuratorskiego zdobył sobie niem rycerskie ostrogi. Jego spokój, brak wszelkiego efekciarstwa, subtelna analiza psychologiczna, głębokie przejęcie się całą sprawą i rzetelne dążenie do ujęcia prawdy uczyniło to przemówienie niezwykle ważkiem, a w niektórych momentach sprawiało wrażenie siły druzgocącej. Zwłaszcza część pierwsza, w której odtworzył

drgającą życiem postać tej kobiety „więcej nieszczęśliwej niż złej,

była poprostu mistrzowska. Jakże przejmująco i prawdziwie opowiedział losy tej biednej polskiej madame Bovary i smutne dzieje jej grzechu. Z zapartym oddechem słuchaliśmy prokuratora Wasserbergera, razem z nim przeżyliśmy ponury romans i byliśmy mu wdzięczni za to, że w tej otchłani lepkiego, cuchnącego błota umiał znaleźć tyle prawdziwego, ludzkiego cierpienia.

Narazie musimy jeszcze podkreślić, że jeden z rozdziałów tego opowiadania

miał tytuł „Pinkerton"

Szczególną uwagę poświęcił oskarżyciel publiczny działalności tego towarzystwa, które w całej sprawie odegrało tak dziwną rolę i wyraził przekonanie, że poczynania sławetnej instytucji podjęte zostały wspólnie z Rokossowskim Motywem zbrodni według pana prokuratora było poczucie niebezpieczeństwa, świadomość, że

ona wie za dużo

i dlatego postanowił ją z drogi swojej usunąć. W przeddzień zabójstwa bowiem zeznała Rokossowska w policji, że mąż jej jest zawodowym szulerem i to zadecydowało. Analiza ostatnich momentów przed zabójstwem wykazuje, że nie mogło być mowy o jakiejś prowokacji i wyzywającem zachowaniu. Jakkolwiek sąd winien wziąć pod uwagę nieposzlakowaną w pewnej epoce przeszłość oskarżonego,

jego ojcowski do dzieci stosunek,

usiłowania podniesienia Heleny i fizyczne cierpienia, to jednak nie można odrzucać i tego wszystkiego, co go obciąża.

— Co do wysokości kary — zakończył pan prokurator — nie pójdę śladem oskarżonego, który przewidywał jej wymiar, mówiąc o roku pokuty, sądzę, że się bardzo pomylił, zostawiam to do uznania sądu. Jestem jednak zdania, że

nie może być tu mowy o zastosowaniu modnego artykułu 458.

Ponieważ nie było silnego wzruszenia psychicznego, wyrok powinen się oprzeć na artykule 455 punkt pierwszy.

O ile treścią przemówienia pana prokuratora były dzieje kobiety, o tyle obrońca Jarosz mówił

o dziejach mężczyzny.

Obraz jednak, który usiłował narzucić nie miał tej siły sugestywnej, co całe wystąpienie jego poprzednika. Było w niem wszystko, co należy do bojowego rynsztunku zdolnego adwokata. Była zręczna dialektyka, przy pomocy której usiłował odeprzeć ataki prokuratorskie, nie brakowało sprytnych wybiegów, które go miały wyswobodzić od niebezpiecznego balastu, pozostawionego na sali sądowej przez świadków odwodowych. Był i łzawy sentymentalizm i talent urodzonego deklamatora i patos i gwałtowność w miarę potrzeby, ale

brakowało jednego: wewnętrznej siły istotnego przekonania.

Przemówienie obrońcy Rokossowskiego sprawiało wrażenie roboty, obmyślonej na zimno, wygłoszonej z formalnym tylko talentem krasomówczym bez prawdziwego przejęcia się swojem zadaniem. Stąd niedociągnięcia, luki, rażące sprzeczności i nieopatrzne lekceważenie lub pomijanie nawet szczegółów niewątpliwych, ustalonych niezbicie. Dążeniem obrońcy było pobielanie Rokossowskiego za wszelką cenę, idealizowanie postaci, która

niewątpliwie ma w sobie cechy tragicznego nieszczęścia,

ale przecież daleko jej do ideału mężczyzny i nieskazitelnego pojęcia honoru. Mecenas Jarosz chciał wszystko w swoim klijencie usprawiedliwić, wszystko wytłómaczyć i dlatego w ujęciu sprawy zawędrował daleko od bolesnej prawdy życia. Rokossowski zasługuje na wielkie współczucie, ale nie na panegiryk zszywany fastrygami patosu i rzewnego sentymentu. To już nawet zręczna nie była przysługa.

Po przemówieniu pierwszego obrońcy sąd odroczył rozprawę do dzisiaj na godzinę dziesiątą.

Taryfa kolejowa oparta na franku szwajcarskim

obowiązywać będzie od Nowego Roku

Ministerjum kolei ustaliło już wysokość taryfy kolejowej, która według systemu waloryzacyjnego ma wejść w zastosowanie na kolejach polskich od 1 stycznia 1924 r.

Za podstawę do ustalenia tej taryfy waloryzacyjnej wzięto koszt przewozu w pociągu osobowym klasy III, który wynosić będzie

2 centimy szwajcarskie

za osobę i kilometr. Koszt przewozu osobowego w II klasie będzie dwa razy większy od kosztu przewozu w III klasie, a trzy razy większy w klasie I. Przewóz w pociągu pośpiesznym będzie o 50% droższy od przewozu w pociągu osobowym.

Co się tyczy obliczania taryfy według waluty szwajcarskiej, to ministerjum będzie codziennie ustalało kurs franka szwajc. w stosunku do marki polskiej, a odpowiedni aparat urzędowy będzie o kursie tym zawiadamiał wszystkie dyrekcje kolejowe i poszczególne stacje.

W odpowiednim stosunku zmieniona też została taryfa towarowa, która obliczana będzie według specjalnego t. zw. barem, to jest skali stawkowej odnośnie do poszczególnych klas towarowych.

Tak np. przewóz jednej tonny węgla, dajmy na to na odległość 300 kilometrów, co obecnie kosztuje 1 milion 828 tysięcy marek, według nowej taryfy kosztować będzie 8 franków 50 centimów, czyli około 5 miljonów marek.

Projekt ministerjum kolei co do taryfy towarowej był początkowo znacznie niższy, ale podwyższony został na propozycję komitetu taryfowego, który tym razem po raz pierwszy w całej swojej działalności stał na stanowisku wyższej taryfy od projektowanej przez ministerjum, a to dla możliwie najskuteczniejszego i najszybszego przeprowadzenia metody racjonalnej taryfy towarowej.

Pod pręgierz opinji publicznej

W następujących firmach izby skarbowe stwierdziły malwersacje, przy podawaniu danych do określenia podatku przemysłowego.

W okręgu izby skarbowej Lwów: Polski Bank Drzewny we Lwowie.

W okręgu izby skarbowej Lublin: Dom Handlowo-Rolniczy „Snop" w Chełmie (różnica 1.818.818.073 mk.), Szlomo Zylbersztejn i S-ka w Parczewie (różnica 20.045.700 mk.), Frydman Srul w Parczewie (różnica 32.465.000 mk.), Perchman Gidak w Parczewie (różnica 34.910.000 mk.).

W okręgu izby skarbowej Warszawa: Poznański Natan w Rawie (różnica 929.724.930 mk.).

W okręgu izby skarb. Łódź: L. Berendt w Golianie pow. Konin (różnica 1.425.000.000 mk.), Bracia Kowalscy w Koninie (różnica 1.650.000.000 mk.), E. Leszczyński w Koninie (różnica 3.150.000.000 mk.), firma Faust Herman w Łodzi (różnica 3.596.817.950 mk.), firma Bracia Piotrkowscy (różnica 10.063.920 mk.), firma Prywin i Finkel, Łódź, fałszywe wciąganie kwot obrotu do ksiąg obrotu, np. 17. 11 obrót w faktycznej kwocie 1.644.755.000 mk. zapisano w księdze w kwocie 225.000.000 mk.).

Wszystkie powyższe firmy zostały pociągnięte do odpowiedzialności, a sprawy skierowane do właściwych sądów.

Senackie dumania nad waloryzacją

Senat przystąpił dziś do rozpatrywania uchwalonego przez Sejm projektu ustawy o waloryzacji dochodów państwowych.

Pierwszy zabrał głos sprawozdawca, senator Buzek, który przyznał, iż projekt waloryzacji spotkał się z powszechną krytyką — mimo to, przyjęto go niemal jednomyślnie dlatego, że uznano, iż dla sanacji o własnej sile niema innej drogi. Jakie są skutki inflacji, czujemy to wszyscy na sobie; co może ona ściągnąć w przyszłości, to możemy obserwować już w Niemczech.

Najpilniejszą przeto potrzebą jest zaprzestanie druku marek. Można to osiągnąć albo na podstawie pożyczki zagranicznej, albo drogą samopomocy.

Przesłanką samopomocy jest fundusz sanacyjny. Z uwagi jednak, że może on wynieść w naszych stosunkach najwyżej

250 miljonów złotych

a powinien liczyć 1 miljard — więc uzupełnienie tej metody sanacyjnej musi nastąpić drogą waloryzacji.

Wprowadzono już waloryzację według cen artykułów pierwszej potrzeby.

Godz. 12 m. 30 posiedzenie trwa.

Szwabska bezczelność

Łódzki przemysłowiec, p. M. Rakowiecki, otrzymał od jednego ze swych klijentów z Ameryki, następujący list, który, ze względu na jego pełną niebywałej bezczelności treść, podajemy w dosłownem tłomaczeniu z niemieckiego. List ten brzmi:

15 października.

Proszę łaskawie oszczędzić mi dalszego nadsyłania marek, moje dolary nie idą do przeklętego kraju polaczków (Polackenland). Z pochodzenia jestem niemcem i nie zapominam o krwawej kąpieli, jaką urządził wśród mych ziomków krwawy pies, generał-łotr Haller.

Gdyby to odemnie zależało, każdy polaczek (Polacke) byłby powieszony. Tymczasem niemcy oswobadzają tych łotrów, a ci ze szczerej „wdzięczności" dźgają w plecy swych oswobodzicieli.

Oddam ostatniego dolara, który będzie zwrócony przeciw polaczkom i francuzom. Dzień zemsty nadejdzie tak pewnie, jak „amen" w pacierzu.

(—) Adolph Hoffman, Medford, Long Island, N. Y.

Z podanego wyżej „pisma" widać, że wielka wojna niemców niczego nie nauczyła. Umysłowość prusactwa nie zmieniła się ani na jotę od 1914 r.

Ze swej strony pod adresem łajdackiego autora tego listu możemy dodać, że niemcy nigdy już nie splugawią ziemi polskiej. Jest to pewne, jak „amen" w pacierzu.

Tak, panie Hoffmann, nie pomogą tu żadne generał-łotry, ani nawet feldmarschalle-arcyłotry, szerzące obecnie zamęt w kraju „Bojaźni Bożej"!!

—:—

Miłość komunisty do faszystów

RZYM 6. 12. Wielkie wrażenie wywarła tu mowa posła Bombacciego, przewódcy partji komunistów włoskich, który w zbyt pojednawczy sposób wyraził się o faszyzmie.

Wskutek tej mowy poseł Bombacci stracił stanowisko kierownika swojej partji

Tortury w podziemiach galerji Maksymiljana L.

Z ciemnicy dolatują jęki katowanego mistrza

(Od warszawskiego korespondenta).

W podziemiach galerji Luxenburga wskrzeszono przed dwoma tygodniami dancing, czyli nocną restaurację, w której goście nie potrzeba bawić, gdyż sami się zabawiają, między innemi — tańcem.

Szefem kuchni w tej instytucji został p. Tomasz Grochowski (Chmielna 124).

mistrz nad mistrze,

słynny nietylko w Warszawie, ale i poza granicami Polski. Dość powiedzieć, że człowiek ten przygotowywał menu na uroczystych przyjęciach u Marszałka Piłsudskiego w Belwederze i w ambasadzie francuskiej.

Wczoraj przywieziono do kuchni pięknego, 12-funtowego szczupaka.

Zbiegli się współwłaściciele dancingu i otoczywszy rybę, obliczali — ile też z tego

będzie porcji

i jaki to da dochód.

Sędziwy szczupak, wpuszczony do basenu, pływał dzień cały, nie domyślając się, że jego osoba postawi na nogi nietylko personel dancingu, ale i 12 komisarjat.

Tegoż dnia, o godz. 10-ej wieczorem, gdy Grochowski zajęty był wstępnemi przygotowaniami, do kuchni wszedł

jeden ze współwłaścicieli

dancingu p. Jan Garowicz i tonem zdenerwowanym zapytał:

— Gdzie szczupak?

Mistrzowi Grochowskiemu patelnia wyleciała z ręki.

— Co szczupak? !

— No szczupak!

— Pływa w basenie.

— Pływa? Chodź no pan, do basenu, chodź no pan.

I struchlałemu z przerażenia kuchmistrzowi pokazano pusty basen.

W dancingu powstał rejwach zaczęły się poszukiwania, ale cenna ryba zniknęła bez śladu.

— Zobacz pan jeszcze w śpiżarni — rzekł p. Garowicz, a gdy blady, jak proszek do zębów p. Grochowski wszedł do komórki, rozległ się

zgrzyt w zamku

i drzwi zostały zamknięte na klucz.

Nie pomogło stukanie i wzywanie pomocy. Mściwy Jan, pozostał głuchy na jęki więzionego Tomasza. Wsunął klucz do kieszeni i pobiegł po trzech pozostałych współwłaścicieli dancingu.

Omówiwszy szczegółowo wytyczną dalszego postępowania, panowie ci skierowali się do śpiżarni.

Powtórzyły się pytania o szczupaka. Pan Grochowski, człowiek o nieskazitelnej

przeszłości gastronomicznej,

protestował przeciwko potwornemu oskarżeniu, co doprowadziło prześladowców do wściekłości.

Czterej wspólnicy obezwładnili kuchmistrza, umieścili go na lodowni i kolejno jeli okładać pasem.

Pan Grochowski, nieznile tem dotknięty, stawił rozpaczliwy opór na co zareagowali inkwizytorzy

kopiąc go,

i tarmosząc za włosy. Nie wymógłszy przyznania się do winy, wypuścili ofiarę w stanie godnym litości.

Poszkodowany wniósł skargę do 12-go komisarjatu.

Po przebudzeniu z letargu — w ręce kata

Skazaniec śpi od dwóch tygodni, nie wiedząc, co go czeka

Posługiwał się polskim paszportem, brukając nasze imię

Do I komisarjatu policji w Paryżu zaczęły wpływać liczne skargi na jakiegoś

tajemniczego polaka,

który odwiedza wielkie magazyny, zamawia cenne towary, każe odsyłać do hotelu i po odebraniu znika, nie uregulowawszy rachunku.

Poszkodowane zostały przeważnie magazyny krawieckie i kuśnierskie, oraz biżuterje, perfumerje i handle starożytnościami.

Ów polak zmieniał tak często adres, że nie sposób było go ująć, choć

wszędzie podpisywał się

nazwiskiem o brzmieniu polskiem. Raz tylko podał się za W. Kurta, nie zapomniał jednak dodać w nawiasie — z Warszawy.

Nadużycia rosły jak grzyby po deszczu, skargi wpływały jedna po drugiej, jednocześnie rosła też

smutna sława

polskiego oszusta.

Wartość wyłudzonych towarów przekroczyła sumę kilkudziesięciu tysięcy franków.

Wreszcie, po mozolnej obserwacji cudzoziemców, zamieszkałych w dzielnicy Palais Royal, starsi wywiadowcy Casanowa i Leonetti aresztowali w hotelu „Boule d'or" jakiegoś podejrzanego osobnika w średnim wieku, który przedstawił

paszport polski

na nazwisko Kurt Widerata, pochodzącego z Warszawy.

Odprowadzono go do komisarjatu i wezwano poszkodowanych kupców.

Konfrontacja trwała krótko, była jednak niezwykle dramatyczna. Gdy aresztowany został wprowadzony do pokoju, wszyscy poszkodowani

poznali w nim oszusta,

na którego wnosili skargi do policji.

Widząc się zgubionym, Kurt Widerat sięgnął błyskawicznym ruchem do kieszeni, wyjął flakonik

z jakimś płynem

i nim ktokolwiek z obecnych zdążył zainterwenjować, wypił zawartość.

— Pójdcie ze mną, co chcecie — rzekł, uśmiechając się ironicznie — odwieźcie mnie wprost na cmentarz.

Wezwano lekarza, który natychmiast przepłukał desperatowi żołądek i zastosował energiczne środki trzeźwiące.

Zabiegi nie odniosły skutku. Kurt wkrótce stracił przytomność, wobec czego przewieziono go do szpitala Charité, gdzie został umieszczony

w oddzielnym pokoju,

pod dozorem policyjnym.

Desperat leżał dwie doby bez przytomności. Gdy na chwilę otworzył oczy, siostra miłosierdzia przyniosła mu posiłek, lecz wzamian za to została obrzucona stekiem przekleństw.

Chory zasnął ponownie i przez

kilka dni

nie dawał znaku życia. Lekarze zmuszeni byli zastosować sztuczne odżywianie.

Stan ten trwa już dwa tygodnie i żadne zabiegi nie skutkują.

W rzadkich chwilach przytomności, chory otwiera oczy, a wtedy z ust jego padają wstrętne przekleństwa.

*

Inspektorowie Casanowa i Leonetti prowadzili tymczasem śledztwo bez wytchnienia. Zebrane informacje ujawniły sensacyjne szczegóły.

Aresztowany polak okazał się

czystej krwi bawarczykiem,

poddanym niemieckim, urodzonym w Karlsbadzie, w Bawarji. Nazwisko jego brzmi — Eryk Jehret.

Osobnik ten, wzięty do niewoli przez francuzów, zdołał zbiec z obozu koncentracyjnego, wystarał się w nieokreślony bliżej sposób o legitymacje polskie i osiadł w Paryżu. Od tego czasu popełnił mnóstwo kradzieży i

zamordował w Lille

27-letnią mężatkę Ludwikę Grimaud, za co został skazany zaocznie na śmierć.

*

Eryk Jehret vel Kurt Widerat od dwóch tygodni śpi w szpitalu Charité, nie zdając sobie sprawy, że

natychmiast po przebudzeniu

zostanie oddany w ręce kata.

Zarząd więzienia w Douai został uprzedzony, że wkrótce od będzie się tam egzekucja.

Maszyna lepiej pracuje na koszulki pięknych dam, niż gąsiennice

Przeszło 800 lat temu Marco Polo potajemnie przeszwarcował jajka ćmy jedwabnikowej z północnych Chin do Italji, — gdzie po raz pierwszy zapoczątkowano przemysł jedwabniczy w chrześcijaństwie.

Od włochów przemysł ten przedostał się do Francji. Sporo jednak czasu upłynęło, zanim pewien uczony francuski przekonał się, że nitkę jedwabną gąsienica wytwarza jedynie dzięki swej umiejętności przemieniania celulozy czyli drzewnika na jedwab. Z rozwojem chemii udało się człowiekowi sztucznie wyrabiać jedwab. Z początku jednak sztuczny jedwab był znacznie gorszego gatunku od jedwabiu, produkowanego drogą naturalną przez gąsienice, a dopiero w ostatnich czasach przekonano się, że jeżeli potraktujemy celulozę kwasem octowym, otrzymamy jedwab jeszcze piękniejszy i bardziej błyszczący, niż produkt gąsienicy-jedwabnika.

Od tego czasu poczyniono takie zadziwiające postępy w fabrykacji sztucznego jedwabiu przy pomocy maszyn, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w niedługim już czasie gąsienica jedwabnika będą musiały poszukać sobie innego zajęcia.

Nie potrzeba chyba zaznaczać, że sztuczny jedwab produkuje się znacznie taniej i w daleko większych ilościach.

Chcesz być mądrym Chcesz być zdrowym

Zdobądź kamień mądrości

Średniowieczni alchemicy silili się w ciągu długich wieków nad wynalezieniem środka, któryby zamieniał każdy metal na złoto, a równocześnie służył jako uniwersalny środek leczniczy.

Płyn sporządzony z kamienia mądrości miał mieć własność uzdrawiania i odmładzania.

Żyjący w połowie dziewiętnastego wieku profesor królewieckiego uniwersytetu Wilhelm Krug, jednemu ze swych uczniów zostawił tajemniczy przepis na sporządzenie kamienia mądrości. Formuła ta brzmiała:

O	L	D
A	G	P
S	T	M

Długi czas starano się rozwiązać tajemniczą zagadkę recepty, tembardziej, że prof. Krug uchodził za znakomitość chemiczną i długi czas poświęcał się historji alchemji i astrologji.

Nieodczytana formuła powędrowała wreszcie do archiwum uniwersyteckiego.

Teraz dopiero jeden z badaczy odcyfrował tajemnice: O = ora, módl się. L = labora, pracuj. D = da, dawaj (dziel się z bliźnimi). A = accipe, bierz (co ci daje miłość ludzka). G = gaude, raduj się. P = patere, bądź cierpliwym. S = spera, miej nadzieję. T = tace, milcz. M = memento mori, pamiętaj o śmierci.

Jeśli kto zastosuje się do tej formuły znajdzie niewątpliwie kamień mądrości.

Porady praktyczne

OKSYDOWANIE PRZEDMIOTÓW CYNKOWYCH

Przedmiot przeznaczony do poczernienia należy wymyć w ciepłej wodzie z dodatkiem sody, następnie wypłukać w wodzie zakwaszonej kwasem solnym.

Wymyty w ten sposób przedmiot naciera się galganikiem umoczonym w roztworze siarczanu miedzi i, na zakończenie płucze się jeszcze raz w wodzie.

MODA A KIESZEŃ

Tren o wachlarzu

Wachlarz i tren! Poezja balu! Atmosfera podzwrotnikowa. Kobiety-ljany (lekko przybrane małpami).

Mężczyźni-lamparty! Fraki! Fraki (nietylko z P. P. S.)!

Powiewy strusich piór. Uczty strusiego żołądka. Wachlarz i tren! Istna dżungla shimmy i Jazz-bandu. Czemże osłonić nagość? Tylko wachlarzem. Czemże się chłodzić od spojrzeń za gorących? Powiewem strusich piór.

Tak każe skromność dżungli jazz-bandu.

Zapomnieliśmy mowy wachlarza. Sygnalizacji ulotnej, zalotnej, przewrotnej.

Rogacz dżungli ma wzrok utkwiony w wachlarz swojej pani. Rogacz dżungli śledzi, czy wachlarz daje sygnały nie... Jest to znak czy Pani bierze się na wędkę lamparta.

Straszne są obyczaje dżungli: Wachlarz ze strusich piór jest szyfrem i dowodem rzeczywym.

— Antuko okrutna! Czemu pi szesz o wachlarzu ... taki ... wachlarz ... żyźnianych?

— Piszę o wachlarzu dla tych, które mają pieniądze i nie mają wachlarza, żeby go kupiły i dla tych, które mają wachlarz, a nie mają pieniędzy żeby go sprzedały.

Tak każe moda i tak każe kieszeń.

Antuka

Zamiast na Olimpjadę — do kryminału

Fatalny skok mistrza skoczków

Słynny narciarz Aleksander Rozmus defraudantem 50 miljonów

Szerokie koła miłośników sportu narciarskiego z niewątpliwą konsternacją przyjmą sensacyjną wiadomość o aresztowaniu słynnego narciarza

Aleksandra Rozmusa,

który kilka dni temu dopuścił się w Zakopanem kradzieży 50 miljonów.

Rozmus był jednym z najlepszych skoczków narciarskich, zdobył szereg nagród w zawodach krajowych i kilkakrotnie brał udział

w wycieczkach zagranicznych

naszych narciarzy.

Rezultaty, które uzyskał w skokach i w biegach w Szwajcarji, we Francji i na torze austrjackim w Semmeringu pod Wiedniem wyrobiły mu imię znane zagranicą. Miał wziąć udział w ekspedycji

na olimpjadę zimową w Chamonix,

gdzie odegrałby zapewne niepoślednią rolę.

W ostatnich czasach Rozmus

żył nad stan,

wydając znaczne sumy pieniędzy, pożyczając na prawo i lewo, przesiadując po całych dnach po kawiarniach i obracając się w podejrzanych towarzystwach.

Kradzieży dopuścił się na szkodę pewnego

rzeźnika zakopiańskiego,

któremu po obfitej libacji zabrał portfel zawierający pięćdziesiąt siedem miljonów marek.

Osadzony w areszcie w Nowym Targu, został — jak krążą pogłoski — następnie przez władze

wypuszczony,

z powodu przepełnienia więzienia oraz braku opału i żywności. Przed sądem Rozmus odpowiadać ma z wolności.

Towarzystwa sportowe, do których Rozmus należał,

wykluczyły go z listy członków

Skromny kwiatek pól djamentowych

Krezus, o którym nikt nie wiedział

Sensację w angielskim świecie finansowym budzi odkrycie nowego Krezusa, który śmiało mógł być zaliczony do najbogatszych ludzi w kraju, lecz taił swe bogactwo tak zgrabnie ukryć przed oczyma ludzkimi, iż dopiero wyszło ono na jaw po jego śmierci.

Krezusem tym był

Morvc Markus,

bankier z Redhill w hrabstwie Surrey.

Wiedziano o tem wprawdzie, że p. Markus robi na swoim fachu niezłe interesy, ale nikt nie śmiał nawet przypuszczać, iż skromny i cichy bankier robi olbrzymie operacje giełdziarskie, przynoszące mu niezmierne zyski.

P. Markus dorobił się fortuny wprawdzie

3.145.751 funtów szterlingów

ra kopalniach djamentów w południowej Afryce.

Przez niego zorganizowane towarzystwo przynosiło udziałowcom znaczne zyski i było jednem z najintensywniej pracujących kopalń djamentów.

Fortunę swą zapisał p. Markus prawie wyłącznie na cele humanitarne, rodzinie zaś przeznaczył drobną tylko sumę w spadku.

Wielmo uwodziciela ostatniego cara bałamuci

... mężów

RYGA, 7.12. Na Syberji ukazał się człowiek, który podaje się za wskrzeszonego Rasputina mającego uratować Rosję. Chłopi święcie wierzą w zmartwych powstanie i jego misję.

Gnijące ciało można mrozem uleczyć

Gnijące dusze leczmy ciepłem promiennem

Estonja utrąca trąd na amerykańskich wyspach Sandwich

Z czasów biblijnych znana choroba trądu należała aż do tej chwili do nieuleczalnych i chory, który na nią zapadł skazany był na zagładę.

Tem straszliwszem było to cierpienie, iż ciągnęło się lat dziesiątki i medycyna nie znajdowała absolutnie środka, którymby użyć choremu.

W Ameryce w chwili obecnej jest

380 tysięcy

ludzi chorych na trąd, na wyspach Sandwich — znajdują się

kolonje trędowatych.

W Europie przechował się trąd do tej chwili w Estonji i niektórych guberniach rosyjskich.

Śmiało rzec można, iż na całej kuli ziemskiej żyje około 2 miljony

ludzi trędowatych.

Dla tych to nieszczęśników usuniętych poza nawias ludzkości otwarły się szczęśliwsze perspektywy.

Trąd jest uleczalny.

I ckarz estoński Dr. prof. Pal drock wynalazł bowiem skuteczny środek, który gubi doszczętnie zarazki trądu.

Metoda na pozór niewinna.

Chore miejsca na ciele poddaje się sztucznemu zamrażaniu, zimno zaś niszczy zarazki i sprawia, że człowiek przychodzi do zdrowia.

Terapja jest jednak żmudna i bardzo powolna.

Nie można bowiem poddawać

zamrożeniu

większych powierzchni ciała ale czynić to trzeba stopniowo po kilka centymetrów kwadratowych naraz, następnie kuracja musi być przeprowadzona bardzo systematycznie, aby miejsca uleczone nie podlegały powtórnie zarazie.

Wynalazek Dr. Paldrocka jest epokowem zdarzeniem w medycynie usuwa bowiem chorobę, z którą walczyła ludzkość od tysięcy lat nadaremnie.

Na grobie poległego syna

Wstrząsająca tragedja rodziców

Za wspólną zgodą odebrali sobie życie

Niepocieszeni po stracie jedynaka, który zmarł skutkiem ciężkich ran odniesionych na polu walki w r. 1918 — udali się baronostwo Montigny w zeszłym tygodniu

na grób syna,

znajdujący się na wiejskim, skromnym cmentarzyku obok Compiègne.

Przybycie wykwintnego pojazdu nie zdziwiło mieszkańców, a towiem zwolili się już z widokiem, iż co kilka dni

niepocieszeni rodzice

odwiedzali grób swego dziecka.

Przed kilku jednak dniami na wiejskim cmentarzyku

rozegrała się tragedja.

Słońce zaszło już, a gruba mgła pokryła zarośla i groby, automobil baronostwa czekał wciąż przed bramą cmentarną widocznie rodzice bawili jeszcze w odwiedzinach u syna.

Naraz rozległy się dwa po sobie następujące strzały. Stróż cmentarny wychylił z swego domku głowę i ujrzał

dwa trupy.

Baron Montigny zastrzelił swą żonę a potem sobie odebrał życie.

Przy baronie znaleziono kartkę, na której odczytano następujące słowa:

„Pragniemy połączyć się najprędzej z naszym ukochanym synem, dlatego za wspólną zgodą odbieramy sobie życie".

Bandytyzm hula w Rosji sowieckiej

MOSKWA, 6.12. Ze wszystkich stron Rosji donoszą o napadach bandyckich. Napadają na domy, we wsiach i miasteczkach, napadają na przejezdnych i przechodniów, na mieszkania, fabryki i sklepy i na pociągi.

Bandy składają się przeważnie z bezrobotnych. Herszt ami ich zazwyczaj byli żołnierze z czrezwyczajek.

Na linji kolejowej pomiędzy Charkowem a Rostowem uwija się już od kilku miesięcy banda, na czele której stoi ośmnastoletni chłopak, b. gimnazjasta. W ubiegłym tygodniu banda ta zatrzymała i obrabowała pociąg pocztowy.

O byt 2000 rodzin robotniczych.

Wielki Przemysł, pozbawiony kredytu P.K.K.P., zamyka fabryki.

Łzy, głód i chłód na gwiazdkę najbiedniejszym.

Podając w numerze czwartkowym wiadomość o zamknięciu kredytu w P. K. K. P. największym firmom miejscowym, wyraziliśmy obawę, że zarządzenie to może się odbić bardzo ujemnie na życiu gospodarczem naszego miasta. Przewidywania swe oparliśmy na znajomości stosunków białostockiego przemysłu włókienniczego, które tylekroć i z najrozmaitszych przesłanek roztrząsaliśmy na łamach „Dziennika".

Przepowiednie katastrof nie należą do tych, których ziszczenia wyczekuje się z niecierpliwością. I my zapewne wolelibyśmy, aby „proroctwo" nasze nigdy się nie spełniło. Niestety, w chwili, gdy kreślimy te słowa, zapowiadana klęska częściowo już nastąpiła, a dalszy jej rozwój jest już tylko kwestją najbliższego tygodnia.

Wczoraj, w piątek 7 bm., dwie z najpoważniejszych firm: O. Trylling i Syn oraz Porecki i Gawęcki zwolniły swoich robotników z uwagą, że w poniedziałek nie powrócą do pracy. Fabryki te zamknęły swe bramy na czas nieograniczony. W przyszłą sobotę uczynią to samo firmy: S. Citron, Nowik i S-owie, D. Gubiński, Polak, Markus, D. Szatja i in.

Tak więc przeszło dwa tysiące rodzin robotniczych (około 8.000 osób) znajdzie się na same święta Bożego Narodzenia, Nowy Rok i Trzech Króli bez środków do życia, wśród zimy i szalejącej drożyzny. Znowu rozpocznie się upiorny korowód nędzy, wywlekającej z nieopalonych suteren na stragany tandeciarzy odzież i pościel, jedyne bogactwo robotnika. Lecz co będzie, gdy wyczerpie się ten skarbiec i ostatni łachmań z grzbietu a poduszka z pod głowy wywędruje na Sienny Rynek? Ostateczność ta będzie musiała nadejść, bo wszakże to nie strajk, podlegający dobrej woli stron obu, lecz siła wyższa, od przemysłowca niezależna, nie dająca się też pokonać przez pracownika: brak środków obrotowych.

Dotychczas były one czerpane właśnie z kredytu w P. K. K. P., który—acz bardzo w ostatnich zwłaszcza czasach ograniczony—z *„grzechem po połam"* wystarczał na tygodniową wypłatę. Dziś i to skąpe, lecz jedyne, źródło odżywcze zostało nagle i nieoczekiwanie odcięte. Fabrykantów nie uprzedzono o tem, nie dano im możności ani czasu pomyśleć o innym sposobie ratunku. Poprostu nóż spadł na gardło i to w chwili najcięższego przesilenia.

Co popchnęło P. K. K. P. do tak bezwzględnego potraktowania przemysłu białostockiego?—oto pytanie, które natarczywie ciśnie się na język i pod pióro. Kto i jakie korzyści odniesie z tego, że zamrze jedno z ruchliwszych centr ubogiej polskiej wytwórczości, a tysiące osób—w tem większość kobiet, starców i dzieci,—skazane zostaną bez cienia jakiejkolwiek winy na powolne konanie z głodu? Któraż to racja stanu mogła podyktować podobnią okrutną „reformę"?

Zdrowy rozum nie znajduje na to odpowiedzi. Natomiast głuche wieści przebąkują coś o „rygorze karnym", zastosowanym jakoby w wyniku rewizji ksiąg obrotu, dokonanej w ciągu ostatnich 6 tygodni. Jak wiadomo, ustawa o podatku obrotowym, obowiązującym od 1 stycznia br., została ogłoszona dopiero 12 czerwca br., stąd oczywiście możliwe są pewne powikłania czy usterki. Zresztą przyjmijmy najgorsze: że rewizja wykryła nadużycia. Więc kto tu ponosi winę: fabrykant czy robotnik? Jasne jak dzień, że tylko ten pierwszy. Skoro więc kowal przeskrobał, nie godzi się wieszać cygana. Jest tysiąc środków karnych i jeden, mogących dokładnie obrzydzić wszelką nielojalność, ale uśmiercać wątły nasz przemysł i mnożyć tysiącami głodomorów dla dokuczenia jednostkom — to tyle, co „wylać dziecko razem z kąpielą".

Do palącej tej sprawy powrócimy jeszcze. Dziś bijemy z całej mocy na alarm w obronie zagrożonego bytu niewinnych ofiar. Panie Wojewodo! Panie Ministrze Spraw Wewnętrznych! Panowie Kanclerze Skarbu i Przemysłu! Wysoki Sejmie! Wszyscy możni i potężni, zrozumcie-ż: tu nie o igraszkę idzie, lecz o chleb powszedni, egzystencję dwóch tysięcy rodzin robotniczych!

Dlaczego brak w mieście papierosów?

Bo je paskarze magazynują.

Policja aresztowała następujących odsprzedawców wyrobów tytoniowych: Gacha Abrama (Piasta 3), Janowicza Judę (Sienkiewicza 144), Pisanko Jana (Sienkiewicza 106), Zyskielewicz Rochlę (Nowy Świat 8), za magazynowanie papierosów i tytoniu. Podczas rewizji znaleziono: u Gacha 14.600 szt. papierosów i 14 kg. 150 gr. tytoniu, u Janowicza 80 szt. papierosów i 3 kg. tytoniu, u Piasaski 1260 papierosów i 1 kg. tytoniu, a u Zyskielewiczowej 10000 szt. pap. i 3 kg. tytoniu. Na tem zapewne nie koniec tej litanji—czekamy ciągu dalszego!

Wyjaśnienie Województwa

w związku z rewelacjami „Rzeczypospolitej" o „dobranem towarzystwie".

Nie jest zgodne z rzeczywistością, jakoby p. Cydzik był wicewojewodą białostockim, natomiast jest p. Napoleon Cydzik jedynie pełniącym prowizorycznie obowiązki urzędnika VI stopnia województwa białostockiego i wojewódzkim referentem do spraw walki z drożyzną i w tym charakterze delegowany został przez wojewodę białostockiego na zjazd kupców żydowskich w dniu 25 listopada w sali Białostockiej Straży Ogniowej, obradujący między innemi także w sprawie walki z drożyzną.

Natomiast nie był p. o. urzędnika Cydzik delegowany na biesiadę, urządzoną przez kupców żydowskich na zakończenie zjazdu, skutkiem czego udział nazwanego urzędnika w tejże biesiadzie oraz wygłoszone tamże przemówienie są przedmiotem urzędowego dochodzenia.

Reszta urzędników wymienionych w prostowanej wiadomości nie podlega Urzędowi Wojewódzkiemu.

Wojewoda:
w zastępstwie
(—) *Mokrzyski w. r.*

Teatr „PALACE"

Zespół Artyst. Muz.-Dramat.

W niedzielę 9-go grudnia 1923 r.

„Skąpiec"

komedja Moliera w 5 akt.

W czasie antraktów przygrywa własna Orkiestra Symfoniczna 40 osób pod batutą M. ŁOSIAKOWSKIEGO.

Początek o godz. 8[30].

Nowa wędrówka narodów...

z Białegostoku do „Ogniska" kolejowego przy Żółtkowskiej szosie

odbędzie się dziś i jutro, aby ujrzeć i usłyszeć „Karpackich Górali. Bo też to jurne chwaty, do tańca i do różańca (choć na razie popisują się tym pierwszym). Dużo nie widzianych w Białymstoku efektów. Korzystajcie z okazji.

Obwieszczenie. 1509

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że na dzień 24 marca 1924 roku wyznaczony został termin pierwiastkowej regulacji hipoteki na nieruchomości:

1/1026 Dobra zjemskie Tołoczki, gminy Kuźnica, star. Sokólskiego, przestrzeni 342 dzies. 1287 sąż. kw. należące do: Józefy-Gabryeli Gąsowskiej i Marji Franciszki Denk, oraz do Jana Biedzia i Piotra Czepela z nabycia od Józefy-Gabryeli Gąsowskiej.

2/1032 w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza pod Nr. miejskim 61, policyjnym 124, dawniej przy ul. Mikołajewskiej pod Nr. 2991 przestrzeni długości 21 sążni i szerokości 6 sążni należąca do Wigdora Wajnberga z nabycia od Szołema i Kiejli małżonków Szpektor.

3/1025 wiejską na wsi Szczuki, gm. Janowskiej, star. Sokólskiego, przestrzeni 16 dzies. należąca do Józefa Jurkowskiego z nabycia od Ewy Szczukowej.

4/1030 wiejską na wsi Ostrynka, star. Sokólskiego, przestrzeni 5 dzies. 645 1/8 sążni kw. należąca do Wiktora Nietupskiego.

W terminie powyższym wszyscy, którzy chcą zgłosić prawa swe do pomienionych nieruchomości, winni się stawić do kancelarji Wydziału Hipotecznego pod groźbą skutków, przewidzianych w Art. 154 i nast. Ust. Hip. z roku 1818.

Białystok, dnia 4 grudnia 1923 r.

Po 2 miljony mk. zapomogi na głowę

otrzymali rekruci żydowscy.

Jak wiadomo, Gmina Żydowska w Białymstoku zatroszczyła się o los 120 synów wyznawców, powołanych do szeregów Armji czynnej z tytułu urodzenia w r. 1902. Urządzona wśród żydów kolekta przyniosła okrągło 245 milj. Sumę tę rozdzielono w równych częściach pomiędzy wszystkich nowozaciężnych wyznania mojżeszowego.

Zakłady Elektryczne „VERTEX"
WARSZAWA, Marszałkowska Nr. 98.

Poważna fabryka krzeseł poszukuje pierwszorzędnych, dobrze zaprowadzonych

zastępców 1692

Zgłoszenia do:
Gnieźnieńska Fabryka Krzeseł Fr. Schmeling.
GNIEZNO, ul. Trzemeszeńska 56.

PIERNIKI TORUŃSKIE
znane ze swej dobroci poleca najstarsza i największa fabryka, pierwsza w Polsce, założona w r. 1763
GUSTAW WEESE
w TORUNIU.
Reprezentanci
Dom Handlowy „CENTROPOL",
Warszawa, Daniłowiczowska 6.
Telef.: 130-27 i 283 32.
Żądać we wszystkich większych sklepach kolonjalnych i cukierniach. 1636

Hemoroidy usuwa ból pieczenia, swędzenie, krwawienie, zmniejsza guzy.
„VARICOL" (z kostkiem)
Czopki hemoroidalne.
Żądać w aptekach 1446
i sładach aptecznych.

Dr. S. Kracowski
Choroby wewnętrzne, kobiece i akuszerja.
przyjmuje od g. 10-12 i od 4-7.
BIAŁYSTOK, Lipowa 17. 1431

DOKTOR
Józef Mazo
CHOROBY
wewnętrzne i dziecięce.
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 19 (w podwórzu).
Przyjmuje od 9—11 r. i 4—6 w.

Dr. NEUMARK 1437
b. ord. Piotrogrodzkiego Aleksandrowskiego szpitala wenerycznego. **Choroby weneryczne, skórne i moczo-płciowe** (906-914) od 10-12 i od 3-8 popołudn. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Lekarz-dentysta P. P. Cichoński
Pałacowa 4, tel. 19.
Leczenie, plombowanie, złote i kauczukowe dostawki. 1440

Dr. Gurwicz 1434
Specjalność choroby **skórne weneryczne**, moczopłciowe.
Lecz. promieniami Rentgena.
Przyjmuje od godz. 10—1 i 4—8.
BIAŁYSTOK, ul Lipowa 17.

Dr. J. Walewski
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe
ul. Sienkiewicza № 14 m. 3.
Oświetlenie cewki i pęcherza
Od g. 8—9 rano i od 4—7 popołudniu w niedziele i święta od 11 do 1 pp. 1438

DOKTOR 1436
Leon Kryński
Spec. choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9—1 i 5—7.
Białystok, ul. Lipowa 33.

Dr. M. Kacnelson
Choroby w weneryczno-skórne.
Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 8, telefon Nr. 243,
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7. 1432

Dr. M. KANEL 1433
Chor. wener. skórne i moczopłciowe (niemoc płciowa)
Oświetlenie cewki i pęcherza
Przyjmuje od godz. 8 — 10 r. i 5-7 wiecz. kobiet i dzieci 4-5 pp. ulica Sienkiewicza 37, osobne wejście

Ogłoszenia drobne.

Michał Pańkowski poszukuje żony Marjanny, z rodziców Kamieńskich wyszła z domu w r. 1905 8 maja. Kto by wiedział o jej pobytu, proszę zawiadomić męża Michała Pańkowskiego, zam. we wsi Pomigaczy, pow. Białostockiego, gm. Juchnowieckiej. 1690

Sprzedam nieruchomość z placem. Informacja ul. Kolejowa Nr. 28 Płotnikowa. 1696

Zgubiono polską legitymację, wyd. w Białymstoku przez Kom. Pol. Państw., na imię Szmula Rotsztejna, zam. przy ul. Wesołej Nr. 4. 1695

Zgubiono książkę wojskową wyd. przez P. K. U. w m. Bielsku, na imię Marjana Stępińskiego (rocz. 1896), przytem zgubiono kartę demobilizacyjną wyd. w m. Grajewie przez P. KAU., wyciąg z ksiąg ludności, zaświadczenie obywatelstwa polskiego i metrykę urodzenia, zam. na st. Nurzec, gm. Milejczyce, pow. Bielskiego 1685

Skradziono dowód osobisty, wyd. przez Białostockie Starostwo, na imię Anieli Ostrowskiej przytem skradziono książkę obrotową na imię Jana Krzywca, zam. w m. Wasilkowie przy ul. Białostockiej Nr. 45. 1685

PAŃSTWOWA FABRYKA ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH
w Chorzowie Wojew. Śląskie
zawiadamia o podjęciu produkcji
Amoniaku skroplonego we flaszkach stalowych
oraz
wody amoniakowej 18—25°/o-owej.
Oferty i warunki dostawy na żądanie przesyłają:
Dyr. Państw. Fabr. Zw. Azotowych, Chorzów (G. Śląsk)
Warszawskie biuro P. F. Z. A., Warszawa, Krak. Przedmieście Nr. 17.
1478

ZARZĄD

Stowarzyszenia Udziałowo-spółdzielczego Funkcjonarjuszy P.P. Okręgu Białostockiego zawiadamia pp. Członków, że w dniu 19 grudnia rb. o godz. 17 1/2, w gmachu Szkoły Policyjnej (Warszawska Nr. 62) odbędzie się Walne Zgromadzenie Członków Stowarzyszenia.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie zebrania i wybór przewodniczącego.
2) Uzupełnienie Statutu.
3) Powiększenie udziałów.
4) Wolne wnioski.

W razie nieprzybycia w oznaczonym terminie potrzebnej ilości członków niniejszym zwołuje się w tymże dniu o godz. 18 drugie zgromadzenie, które będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych. 1694

GLESNER
TRAGEDJA MIŁOŚCI
kobiety lekkomyślnej.

GAJDAROW
TRAGEDJA MIŁOŚCI
zbrodniarza, który nie popełnił żadnego mordu.

DZIŚ PREMJERA! APOLLO SIENKIEWICZA 22. DZIŚ PREMJERA!

PŁONĄCE SERCA

3-CIA SERJA HRABINY PARYŻA

UWAGA: Dla osób, którzy niewidzieli pierwszych serji, obraz ten stanowi oddzielną całość.

MIA MAY
TRAGEDJA MIŁOŚCI
serca bez skazy.

JANNINGS
TRAGEDJA MIŁOŚCI
niewolnika własnych namiętności.

KINO
„MODERN"
KASA: 5 pop.
Początek o godz. 6 wiecz.

DZIŚ! Dramat miłości i śmierci, rozgrywającej się na tle bezbrzeżnej pustyni Sahary. DZIŚ!

SZEJK
wielki film afrykański w 8 aktach.
ROMANTYCZNA PRZYGODA PARYZANKI.

W roli głównej:
Najpiękniejszy mężczyzna Ameryki
RUDOLFO VALENTINO
Żaden obraz nie zdobył większej sławy i zainteresowania na całym świecie.

PRENUMERATA:—1.500.000. **OGŁOSZENIA:** za 1 wiersz milimetrowy, lub jego miejsce na 4-ej stronie 35.000 mk. W tekście 70.000 mk. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 35.000 mk. Ogłoszenia w numerach świątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu i Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

Wydawca i Red. Józef Ujejski. Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, Warszawska 83